

Chocholego tańca śmieciowego ciąg dalszy

Napisano dnia: 2021-01-17 13:05:50



MIĘDZYLESIE (inf. wł.). Od ponad dziesięciu lat, a więc od momentu wprowadzenia reformy śmieciowej nie ma skonkretyzowanej polityki państwa w tej ważnej sprawie. Tego zdania był i jest burmistrz Tomasz Korczak niezgadający się z przerzucaniem obciążeń finansowych na mieszkańców i gminy.

- Po prostu nadal nie ma wizji państwa wobec gospodarki odpadami. Władze centralne nakazują mieszkańcom segregowanie śmieci, i to w sposób coraz bardziej skuteczny, równocześnie zapominają, że nie ma stworzonego rynku skupu surowców wtórnych i ich przetwarzania. Dochodzi do takiego paradoksu, że gmina płaci więcej za materiał wyselekcjonowany w odróżnieniu od niewyselekcjonowanego - wskazuje T. Korczak. - Jednocześnie gminy są skazane na wskaźniki selekcji. Słowem jesteśmy bici z dwóch stron: jak nie selekcjonujemy, to płacimy więcej, i jak segregujemy, to... też płacimy więcej.

Międzylesianie nie ukrywają, że porównują ceny odbierania odpadów np. z czeskimi Kralikami. Tam jest zdecydowanie taniej, co nie znaczy, że racjonalnie. W którymś momencie stawki mogą poszybować zdecydowanie, gdy okaże się, że zaszwanował lokalny system gospodarowania odpadami. Ten w Międzylesiu oraz gminie już został wielokrotnie "przećwiczony" i przez to oparty na realiach, które gwarantują, że np. nie dojdzie do takiego skoku cen, jak ma to miejsce w przypadku Kłodzka (z 13 do 32 zł od osoby miesięcznie).

- Podwyżek nie da się uniknąć. Od tego miesiąca znacznie drożeją śmieci wysegregowane trafiające do instalacji, czyli składowisk. Do tego dojdzie wyższa opłata marszałkowska za środowisko. Te koszty więc muszą przełożyć się na mieszkańca - zauważa wóldarz. - Za rok ubiegły gmina musiała, choć jej nie wolno, dopłacić do zbiórki śmieci. A przecież gmina, to my wszyscy.

Dotychczas segregujący odpady mieszkańiec gminy międzyleskiej płaci po 28 zł miesięcznie. To plasuje ją za gminami, gdzie stawki są wyższe. Samorząd chciałby ten stan rzeczy utrzymać, jednak znów kłania się w pas brak polityki państwa w stosunku do małych firm zajmujących się odbiorem odpadów. Są one dyskryminowane w rywalizacji o rynek śmieciowy. Może zdarzyć się, że gminny zakład komunalny nie wytrzyma rywalizacji z potentatami obsługującymi o wiele większy obszar.

- Pamiętajmy, że odpadów przybywa, bo rośnie świadomość ekologiczna społeczeństwa. Na pewno mniej śmieci spalamy w piecach, gdyż tych ubywa na rzecz instalacji odnawialnych - dodaje rozmówca. - Z jednej strony to bardzo dobrze, zaś z drugiej musimy liczyć się z tym, że im więcej kupujemy produktów, tym więcej mamy odpadów. A to przekłada się na nasz portfel, bo za tę zbędną masę ktoś musi zapłacić...

Jakby nie patrzeć, chocholi taniec śmieciowy, przy chaotycznej muzyce granej przez nieprzygotowaną orkiestrę, wciąż trwa. Nie każdy chce w nim uczestniczyć, ale nie ma wyjścia - musi i jeszcze za niego coraz drożej płaci.

(bwb)